

**Jacek Długosz,
Mariusz Nowak**
Kielce

KWESTIA TZW. „MANEWRU” I „WOJNY MANEWROWEJ” W POLSKIEJ MYŚLI WOJSKOWEJ OKRESU MIĘDZYWOJENNEGO – PRÓBA NAKREŚLENIA PROBLEMATYKI

Celem artykułu jest wskazanie podstawowych zagadnień poruszanych przez polskich teoretyków wojskowości Polski Odrodzonej w ramach kwestii, tzw. „wojny manewrowej”¹. Dla lepszego zrozumienia tego terminu warto w tym miejscu zdefiniować istotę tego zjawiska. Współczesne opracowania wskazują, iż wojna manewrowa to „pewien skrót myślowy, wyrażający specyfikę działań wojennych, które charakteryzują szeroko stosowany manewr, dynamikę działań, brakiem ciągłych frontów, gwałtownością zmian w sytuacji, wysokie tempo prowadzonych działań bojowych rozwijanych na dużych przestrzeniach oraz zmiennością w inicjatywie przechodzenia do różnych form walki, bitwy i operacji”².

Podkreślmy, iż w okresie międzywojennym idea manewru była powszechnie znana. Definiowano go wówczas jako dynamiczne przesunięcie sił własnych, w celu uprzedzenia przeciwnika, który, często nie dokonał pełnej koncentracji na pozycjach wyjściowych lub dezorganizacji jego sił³. Już na początku XX wieku projekty zaczepne II Rzeszy (plan gen. Alfreda von Schlieffena) czy Francji („Plan XVI”) przewidywały szybkie rozbitcie głównych sił wroga (np. sztab niemiecki przewidywał czas trwania kampanii w Europie Zachodniej na 4-6 tygodni), zanim ten osiągnie pełną gotowość do działań operacyjnych⁴. Wskazany efekt zamierzano osiągnąć dzięki śmiałym uderzeniom oskrzydlającym zgrupowania przeciwnika⁵. W konsekwencji, w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej, główny nacisk kładziono na manewr operacyjny, uważając go za najbardziej skuteczny środek, prowadzący do zwycięstwa nad przeciwnikiem, zarówno w sferze działań zaczepnych jak i obronnych⁶. Jego wyższość wynikała z przeświadczenia ówczesnych teoretyków, iż miał on być „zbiorem

¹ Podkreślmy, iż w epoce międzywojnia jego synonimem używanym w literaturze fachowej, było określenie tzw. wojny ruchomej.

² *Leksykon wiedzy wojskowej*, pod red. A. Kowalskiej, Warszawa 1979, s. 481.

³ L. Wyszczelski, *Polska myśl wojskowa 1914-1939*, Warszawa 1988, s. 9.

⁴ B. Tuchman, *Sierpniowe salwy*, Warszawa 1995, s. 46-49.

⁵ *Mala Encyklopedia Wojskowa*, pod red. J. Urbanowicza, t. 3, Warszawa 1971, s. 494.

⁶ S. Feret, *Polska sztuka wojenna 1918-1939*, Warszawa 1972, s. 147.

czynności dowództwa i podległych mu oddziałów, mających na celu, rozbicie ośrodka równowagi operacyjnej nieprzyjaciela⁷. Dezorganizacja sił przeciwnika miała być przeprowadzona za pomocą związków operacyjnych skoncentrowanych w danym rejonie, których skład i liczebność miał osłabić przewagę wroga. Kluczem do sukcesu miał być „*attaque brusque*” (franc. – raptowne uderzenie). Ten stan miał być podtrzymywany przez pogłębienie działań manewrowych na tyłach wroga (konceptcja tzw. „*ofensive a outrance*” – tj. forsownej ofensywy), co w końcowych efekcie, miało pozwolić na przejęcie inicjatywy strategicznej.

Jednak przebieg działań wojennych w pierwszych miesiącach I wojny światowej podważył przygotowywane plany wojenne antagonistycznych bloków⁸. Było to wynikiem trudność w kierowaniu zbyt licznymi i niedostatecznie zwartymi jednostkami. Ich duża masa, niosąca ze sobą problem dowodzenia, powodowała niezdolność do szybkich manewrów, tracąc tym samym na efekcie zaskoczenia. Innym elementem było zastosowanie nowoczesnej techniki, a zwłaszcza karabinów maszynowych, działających nacierającą piechotę. Szukała ona ochrony przed ogniem strzeleckim i artyleryjskim w rozbudowanym systemie okopów, co doprowadziło do stabilizacji sytuacji na froncie. Stagnacji w działaniach manewrowych sprzyjały także braki ciągłości zaopatrzenia, które nieraz przesądzały o niepełnym wykorzystaniu lokalnego zwycięstwa. Tym samym odraczało to możliwość końcowego rozstrzygnięcia. Skutkiem tego starano się dokonać przełomu poprzez kumulację sił, poprzez powołanie do wojska nowych rezerwistów oraz masową produkcję zbrojeniową. Jednak z uwagi na fakt, iż te działania prowadziły obie strony walczące, przyczyniło się to do stagnacji i przekształcenia wojny manewrowej w pozycyjną. Jak właściwie wskazał Bolesław Zawadzki „ciągły front był wypadkową zgromadzonych mas żołnierzy, nadmiaru ich w stosunku do ograniczonej przestrzeni, co de facto utrudniało swobodne manewrowania nimi”⁹.

Walki na Zachodzie prowadzone w latach 1916-1917 dowiodły, iż przewagę uzyskały środki obrony nad środkami natarcia; stąd obie strony usiłowały przełamać impas, poprzez tzw. „*usure de l'ennem*” (franc. – „kosztowne natarcie”). Prowadzono je bez większych sukcesów, w celu przerwania frontu na wybranym odcinku i wyjścia w strefę operacyjną nieprzyjaciela (w szerszej perspektywie; przejścia z walk pozycyjnych do wojny ruchomej). Świetnie charakteryzował ich istotę Józef Piłsudski: „główną więc zasadą wojny okopowej jest pozostawienie tak silnej przeszkody ruchowi nieprzyjaciela, że tylko za pomocą olbrzymiej zatury sił i żyć ludzkich oraz materiału wojennego ruch jest dozwolony, każda więc tego ruchu karana być takimi właśnie stratami i bój przybiera charakter przekonania przeciwnika, który ośmielił się atako-

⁷ W. Kucharski, *Kawaleria i broń pancerna w doktrynach wojennych 1918-1939*, Warszawa 1984, s. 112-113.

⁸ K. Egli, *Wojna pozycyjna i ruchowa*, „Bellona” 1918, z. 2-3, s. 146.

⁹ B. Zawadzki, *Jeszcze o rozciągłości przestrzeni i ograniczonych siłach*, „Bellona” 1925, z. 1, s. 13.

wać, że wszelkie próby są daremne”¹⁰. W schyłkowym okresie I wojny światowej teoretycy i sztabowcy poszukiwali antidotum na statyczny charakter walk poprzez tzw. „wojnę materialną” (niem. – „Ermattungskrieg”). Jej charakter opierał się na mobilizacji sił demograficznych i ekonomicznych zaplecza frontu; kolejne ofensywy miały „wyczerpać przeciwnika i zmusić do wycofania się z konfliktu”¹¹.

Jednak opisane wyżej wysiłki nie przyniosły spodziewanych efektów. Antidotum szukano w użyciu nowych rodzajów broni. Obiecujące skutki użycia przez Anglików czołgów do przełamania frontu pod Cambrai, jesienią 1917 r. spowodowały, iż brytyjski teoretyk wojskowości, płk John Fuller zaproponował tzw. „plan 1918”. Polegał on na użyciu zwartej masy wozów bojowych, które po krótkim przygotowaniu artyleryjskim miały przejść przez pozycje nieprzyjaciela, dalej wyjść na jego zaplecze, niszczyć jego umocnione punkty oporu i dążąc do przecięcia linii komunikacyjnych oraz likwidacji stanowisk dowódczych. Za nimi miały poruszać się specjalne grupy piechoty i kawalerii, które zajmowały teren opanowany przez czołgi¹². Sukcesy operacji przygotowanych w oparciu o plan J. Fullera, prowadzonych przez Ententę w połowie 1918 r. we Flandrii i Pikardii, wskazywały, iż podstawą przyszłej wojny będą działania manewrowe w oparciu o siły zmotoryzowane. Nadzieje na powrót do działań manewrowych ożywiło zastosowanie nowego środka walki – czołgów. Stopniowa motoryzacja wojskowych środków transportu dała impuls do zapoczątkowania w Europie dyskusji nad możliwością powrotu do prowadzenia wojny manewrowej oraz technicznego dostosowania do niej współczesnych armii¹³.

Jeden z jej entuzjastów, niemiecki teoretyk Ludwig von Eismannsberger, w swej pracy *Wojna pancerna* podkreślał, iż po I wojnie światowej, w dobie szybkiego rozwoju technicznych środków walki i istnienia wielomilionowych armii, najlepszym sposobem na wygranie bitwy czy prowadzenia danej operacji jest technika manewru¹⁴. W innym wypadku grozi to długotrwałą i wyczerpującą wojną materiałową¹⁵.

Myśl ta stała się podstawą koncepcji tworzenia samodzielnych jednostek pancernych, których rzecznikami byli m.in. J. Fuller, Basile Liddle-Heart, Heinz Guderian oraz Charles de Gaull'e. Na czoło swych analiz wysuwali zagadnienie osiągnięcia zasadniczego celu wojny manewrowej, tj. zniwelowania przewagi przeciwnika. Ich zdaniem można to osiągnąć, stosując kluczowy element tej doktryny: gwałtowność zmian w położeniu wojsk, wynikająca z wysokiego tempa działań oraz stosowania różnych form manewru (obrona manewrowa, działania opóźniające, bój spotkaniowy, pościg i zagon)¹⁶.

¹⁰ J. Piłsudski, *Pisma*, t. 7, Warszawa 1938, s. 104.

¹¹ E. Ludendorff, *Wojna totalna*, Warszawa 1959, s. 114.

¹² W. J. Ławrynowicz, *Zarys użycia czołgów w I wojnie światowej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 2002, nr 2, s. 30.

¹³ W. Kucharski, *Kawaleria*, s. 16.

¹⁴ L. von Eismannsberger, *Wojna pancerna*, Warszawa 1937, s. 7.

¹⁵ F. Skibiński, *Rozważania o sztuce wojennej*, Warszawa 1972, s. 269.

¹⁶ Jednym ze środków prowadzących do tego była motoryzacja, która umożliwiła zwiększenie mobilności oddziałów piechoty oraz sprawniejszy system logistyki. E. Kozłowski, *Wojsko*

Polska myśl wojskowa podejmowała prace teoretyczne, równoległe do badań w krajach zachodnich nad wojną manewrową i wiążącą się z nią nową organizacją i taktyką działań wojsk zmechanizowanych i zmotoryzowanych¹⁷. Jednak historyk, Lech Wyszczelski dowodził, „iż w Polsce nie było klimatu do rozwoju tych koncepcji”¹⁸. Pomimo tego, iż doświadczenia polskiej kadry dowódczej z czasów I wojny światowej, a przede wszystkim z wojny polsko-radzieckiej 1919-1921, wpłynęły na podjęcie badań, których celem było opracowanie rodzimej teorii wojny manewrowej¹⁹. Jednak w odróżnieniu od swych zachodnioeuropejskich kolegów, większość odrzucała wizję wojny technicznej i błyskawicznych rozstrzygnięć na polu walki. W efekcie „największą popularnością wśród polskich teoretyków wojskowych cieszyły się więc poglądy mniej radykalne, które postulowały nowe wykorzystanie tradycyjnych rodzajów wojsk”²⁰. Rysowało to paradoksalny melanz nowoczesności (poprzez podjęcie idei wojny manewrowej) oraz konserwatywnego myślenia o przyszłym polu walki, gdzie w charakterze sił szybkich występowała kawaleria (a nie jak na Zachodzie jednostki pancerne i zmechanizowane). Niepokojącym elementem był fakt, iż specjaliści (znajdujący się w mniejszości i nawołujący do tworzenia związków mieszanych tj. zmotoryzowanej kawalerii i piechoty) byli marginalizowani z obawy przed zmniejszeniem roli konnicy.

Kolejnym czynnikiem, który powodował, iż polska idea wojny manewrowej była ujmowana w specyficznym modelu, różnym od tego, który obserwujemy na Zachodzie, było przyjęcie dezyderatu, iż w przyszłym konflikcie Rzeczypospolita będzie prowadzić działania obronne²¹. Prace prowadzone w latach 1921-1926 wskazywały, iż Polska nie posiadała wystarczających środków do działań zaczepnych, aby samodzielnie stawić czoła potencjalnym i najgroźniejszym przeciwnikom: Niemcom i Związkowi Radzieckiemu, stąd też podstawowym postulatem środowisk wojskowych było poszukiwanie przeciwwagi w montowaniu sojuszy obronnych z Francją (przeciw Berlinowi) oraz z Rumunią i krajami bałtyckimi (przeciw Moskwie)²². Ponadto doktryna

Polskie 1936-1939: próby modernizacji i rozbudowy, Warszawa 1974, s. 212-216; J. Magnuski, *Wozy bojowe*, Warszawa 1960.

¹⁷ S. Feret, *Polska*, s. 8-9.

¹⁸ L. Wyszczelski, *Kierunki rozwoju polskiej myśli wojskowej w latach 1914-1939*, [w:] *Polska myśl wojskowa na przestrzeni dziejów*, pod red. W. B. Łacha, Olsztyn 2008, s. 29.

¹⁹ J. Orzechowski, *Dowodzenie i sztaby. Okres międzywojenny (1918-1939)*, t. 3, Warszawa 1980, s. 11-29.

²⁰ L. Wyszczelski, *Kierunki*, s. 29.

²¹ Zasadniczymi determinantami doktryny obronnej II Rzeczypospolitej były: położenie geograficzne; dysproporcja sił własnych i potencjalnych przeciwników (Niemiec i Rosji); polskie tradycje wojskowe; słabość gospodarcza, która bez pomocy z zewnątrz nie potrafiła zaspokoić rosnących potrzeb militarnych. Zob. *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864-1939*, pod red. nauk. P. Stawieckiego, Warszawa 1990, s. 425; T. Kośmider, *Planowanie wojenne w Polsce w latach 1921-1926*, Toruń 2000, s. 12-35.

²² A. Skrzypek, *Związek Bałtycki. Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandia w polityce Polski i ZSRR w latach 1919-1925*, Warszawa 1972, s. 138-154.

obronna II RP odrzucała francuskie doświadczenia, łączące się z linearnym charakterem obrony, gdyż ta wymagała nagromadzenia sił i środków przekraczających efektywne możliwości kraju. Dlatego też, z uwagi na rozległość przyszłych frontów, uważano za konieczne szukanie rozstrzygnięcia w działaniach manewrowych na skrzydłach i tyłach przeciwnika. Aktywna defensywa (zwana też obroną ruchową, ruchomą lub też obroną manewrową) miała zniwelować przewagę sił i środków, w starciu z silniejszym nieprzyjacielem²³. Miała ona przyczynić się do „zniszczenia sił nieprzyjaciela, bądź przez pobicie go korzystnym natarciem odwodów, bądź przez zużycie, wyczerpanie go w mozolnych bojach o odzyskanie bronionego terenu”²⁴. Stąd też miano wykorzystywać do maksimum element zaskoczenia przez szybkość manewru i wybór wydajnego kierunku uderzenia²⁵.

Podniesienie manewru do rangi podstawowego dezyderatu w ramach tzw. obrony ruchowej w polskiej doktrynie wojennej znalazło odzwierciedlenie w pracach wielu teoretyków okresu międzywojennego (by wymienić m.in.: gen. Stanisława Rolę-Arciszewskiego, płk Franciszka Skibińskiego, gen. Władysława Sikorskiego, płk Józefa Kirchmayera, płk Stefana Roweckiego, gen. Edwarda Rydza-Śmigłego czy płk Juliana Stachewicza). Chyba najpełniej oddał to przeświadczenie, jeden z najwybitniejszych teoretyków wojskowości, płk Stefan Mossor, w swej fundamentalnej pracy *Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny*. Wskazał on, iż przyszła wojna będzie miała charakter dynamiczny poprzez wprowadzenie manewru jako przejawu każdego starcia zbrojnego, występującego na wszystkich szczeblach sztuki wojennej (tj. działaniach strategicznych, operacyjnych i taktycznych. W swych rozważaniach, wyciągając wnioski z lat 1915-1918, twierdził on, iż w nowym konflikcie należy położyć nacisk na manewr strategiczny i operacyjny.

Według S. Mossora, miał on polegać na wyznaczeniu głównego kierunku natarcia, ustaleniu czasu i określeniu planów dla poszczególnych sił własnych²⁶. Z kolei manewr operacyjny miał być wykonywany przez niesamodzielne jednostki (głównie kawalerii), wchodzące w skład związku operacyjnego. Ich celem było wypracowanie pozycji wyjściowych do faktycznych działań na stosunkowo małej przestrzeni, w krótkim odcinku czasu i przede wszystkim w ramach jednego, centralnie kierowa-

²³ S. Rola-Arciszewski, *Warunki kształtowania się doktryn strategicznych*, „Bellona” 1928, z. 2, s. 231-234; J. Kuropieska, *Wspomnienia oficera sztabu 1934-1939*, Warszawa 1979, s. 306.

²⁴ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych (dalej: GISZ), t. 84, Sprawozdanie gen. Sosnkowskiego dla GISZ z dnia 5 maja 1928 r., s. 10, 16.

²⁵ Por. polskie plany aktywnej obrony w przypadku wojny z Niemcami. W celu zmniejszenia przestrzeni operacyjnej i poprawę położenia wojsk polskich na północnej granicy (występujących u boku armii francuskiej), przewidywano szybki manewr oskrzydłający i odcięcie Prus Wschodnich od Rzeszy. J. R. Godlewski, W. Odyniec, *Pomorze Gdańskie. Koncepcje obrony i militarnego wykorzystania od wieku XIII do roku 1939*, Warszawa 1982, s. 201-225.

²⁶ S. Mossor, *Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny*, Warszawa 1986, s. 276; idem, *Kawaleria strategiczna w obliczu przyszłej wojny*, „Bellona” 1937, nr 4, s. 132-141.

nego, związku operacyjnego, posiadającego własne środki dowodzenia i zaopatrywania²⁷.

Planując działania sił polskich w starciu z potencjalnymi przeciwnikami (tj. armią niemiecką czy radziecką), rodzimi analitycy sugerowali, iż należy kierować się podstawową zasadą sztuki wojennej, tj. ekonomią sił. Odwoływał się do niej nie tylko wspomniany przed chwilą S. Mossor. Podkreślał, iż główny element wojny manewrowej, tj. sam manewr, ma celu „uwolnienie” dowódców i ich wojsk od przymusu bezpośredniego ataku na przeciwnika i to w przypadku armii niemieckiej czy radzieckiej, zdecydowanie silniejszego od polskiej. Dlatego też uwzględniając powyższy aspekt (tj. stosunek sił własnych i wroga, który nie powinien przekraczać proporcji jak 1 do 2), winno się dążyć do zajęcia najbardziej korzystnych pozycji i ataku, w najbardziej sprzyjającym momencie²⁸. Nawiązując do wzorców napoleońskich, ppłk Stanisław Lityński zalecał „nadanie najbardziej wydatnego kierunku sile, w celu bycia silniejszym w rozstrzygającym punkcie”²⁹. Z kolei S. Rola-Arciszewski twierdził, iż manewr uwzględniający zasadę ekonomii sił, pozwala na „takie użycie siły w czasie i przestrzeni, które wpływają na jego wydajność”³⁰.

Zdaniem polskich teoretyków, kolejnymi czynnikami, których dopełnienie będzie warunkiem sukcesu działań manewrowych, miały być: zaskoczenie, koncentracja odpowiednich sił, szybkość manewru, marsz do bitwy, bój spotkaniowy, w którym kluczową rolę miały odegrać odwody. Opisując te składowe, S. Mossor używał celnego skrótu myślowego, mówiąc o „wygraniu na czasie i przestrzeni” poprzez maksymalną koncentrację sił i środków oraz przy punktowym uderzeniu na pozycje nieprzyjaciela³¹.

Pułkownik Włodzimierz Dunin-Żuchowski podkreślił, iż przy tak precyzyjnym kierunku i planie działania kluczem do osiągnięcia zakładanych celów będzie tzw. efekt zaskoczenia. Definiował go jako zdolność wystawienia sił na takim odcinku frontu, w jakim nieprzyjaciel się nie spodziewał. Zaskoczenie pozwala na uzyskanie przewagi, polegającej m.in. na takim położeniu w stosunku do nieprzyjaciela, które stawałoby go w możliwie najtrudniejszych warunkach (terenowych, liczebnych, technicznych i psychicznych). Reasumując, należy zatroszczyć się o to, w jaki sposób zdobyć, a następnie wykorzystać efekt zaskoczenia³².

²⁷ Z tym poglądem zgadzał się m.in. płk Klemens Rudnicki, zwolennik kawalerii, która, jego zdaniem, uosabiała mobilny charakter przyszłej wojny. Zob. K. Rudnicki, *Operacyjna użyteczność kawalerii w świetle historii*, Warszawa 1937, passim.

²⁸ S. Mossor, *Sztuka*, s. 342.

²⁹ CAW, Akta: Instrukcje i regulaminy, t. 4301. Taktyka ogólna. Wykład o natarciu, oprac. S. Lityński, Warszawa 1931, s. 18.

³⁰ S. Rola-Arciszewski, *Zasady natarcia*, „Bellona” 1926, z. 2, s. 155; S. Dąb-Biernacki, *Zagadnienia obrony*, „Bellona” 1922, z. 1-3, s. 210-211.

³¹ S. Mossor, *Sztuka*, s. 271.

³² CAW, Akta: Instrukcje i regulaminy, t. 4301. Taktyka ogólna. Wykład o natarciu, oprac. S. Lityński, Warszawa 1931, s. 41; W. Dunin-Żuchowski, *Związki mieszane. Zasady użycia i celowość*, „Bellona” 1929, z. 1, s. 24.

Zdaniem Leona Mitkiewicza, można to osiągnąć dzięki przygotowaniu działań w tajemnicy oraz szybkim posuwaniu się w kierunku przeciwnika, poprzez teren właściwy dla pospiesznego zajęcia pozycji wyjściowych do bezpośredniego ataku na jego siły³³. S. Rola-Arciszewski konkludował: „im większa będzie przeciwstawiająca się ruchowi siła, tym więcej czasu ruch ten potrzebować będzie do przebycia pewnej przestrzeni i odwrotnie”³⁴.

Kolejnym warunkiem powodzenia manewru jest wystawienie odpowiednich sił przełamania nie tylko u podstaw wyjściowych, lecz i głębiej, na skrzydłach lub tyłach przeciwnika, gdzie może nastąpić kontratak zgromadzonych tam odwodów. L. Mitkiewicz przypominał, iż tempo marszu, jak i zasoby materialne oraz ludzkie, nikną wydatnie, w miarę postępu ofensywy w głąb pozycji nieprzyjaciela. Każda planowana operacja musi uwzględnić ten czynnik, biorąc poprawkę na ubytek siły, w miarę posuwania się natarcia. Manewr powinien być efektywny, tzn. „wykonany przez dostateczną ilość jednostek, wspartych wszelkimi środkami walki”³⁵, które zdolne byłyby przełamać każdy opór przeciwnika.

Poprawnie wykonany manewr musi uwzględnić kwestię koncentracji sił zbrojnych, na co zwracali uwagę niemal wszyscy czołowi teoretycy wojskowości w Polsce Niepodległej³⁶. Według W. Sikorskiego plan koncentracji powinien być pomyślany, ażeby dokonane na jego podstawie rozwinięcie sił pozwalało na zastosowanie każdego manewru, który dowódca mógłby uznać za korzystny i wskazany przez wojenną rzeczywistość³⁷. Przewidywano, iż po jej zakończeniu kolejnym elementem manewru będzie tzw. marsz do bitwy³⁸. Stefan Mossor podkreślał, iż podczas jego wykonywania kluczowe znaczenie ma rozpoznanie służące zdobyciu wiadomości o sile i uzbrojeniu przeciwnika. Pozwolą one na przygotowanie symulacji jego działań, które podejmie on w celu przeszkodzenia rozwijającego się manewru³⁹. Rozpoznanie umożliwi określenie najdogodniejszego kierunku uderzenia, co znów da możliwość pełnego zaskoczenia nieprzyjaciela⁴⁰.

Ostatnim, bardzo ważnym czynnikiem decydującym o powodzeniu manewru na polu walki, są odwody. Stanowią one zabezpieczenie niezbędne dla przeciwdziałania ewentualnemu niekorzystnemu rozwojowi wypadków na froncie walki⁴¹. Ich zadaniem było przeprowadzenie ataku rozstrzygającego w formie przeciwnatarcia lub zasi-

³³ CAW, Akta. Instrukcje i regulaminy, t. 4269, Taktyka t. 3, oprac. L. Mitkiewicz, Grudziądz 1929, s. 42.

³⁴ S. Rola-Arciszewski, *Taktyka obrony*, „Bellona” 1927, z. 2-3, s. 247.

³⁵ CAW, Akta. Instrukcje i regulaminy, t. 4269, Taktyka t. 3, oprac. L. Mitkiewicz, s. 42.

³⁶ L. Wyszczelski, *Zarys*, s. 249-50.

³⁷ W. Sikorski, *Przyszła wojna. Jej możliwości i charakter oraz związane z nim zagadnienia obrony kraju*, Warszawa 1984, s. 243.

³⁸ F. Skibiński, *Rozważania*, s. 274.

³⁹ S. Mossor, *Sztuka*, s. 309.

⁴⁰ S. Rola-Arciszewski, *Zasady ubezpieczenia*, „Bellona” 1927, z. 5, s. 129.

⁴¹ Ibidem, s. 246, 250; T. Kośmider, *Planowanie*, s. 90.

lenia natarcia przez wprowadzenie nowych, świeżych sił⁴². Do tego problemu przywiązywał dużą wagę S. Rola-Arciszewski. Przypominał on, iż w przyszłości, w polskich realiach, jeśli dojdzie do przypuszczalnego konfliktu zbrojnego, to będzie to wojna o charakterze obronnym Rzeczypospolitej przeciw ZSRR lub Niemcom. W obliczu konfliktu militarnego, w którym każdy z tych przeciwników posiadał przewagę nad Polską, środek zaradczy widział w akcji defensywnej, prowadzonej metodami tzw. „obrony ruchowej, czyli manewrowej”⁴³. Z tego tytułu polskie obwody winny być użyte w defensywie jako środek pomocny w likwidowaniu sił nieprzyjaciela, którym udało się przełamać front. Stąd też efektywność działań sił polskich będzie zależeć od: 1.) sił głównych, których pozycje obronne zasadniczo powinny powstrzymać ruch napastnika oraz 2.) uderzenia (manewru) odwodów w celu odzyskania utraconego terenu i pokonania wrogich oddziałów⁴⁴.

Te dezzyderaty dla polskiego manewru obronnego uzupełnił S. Mossor o konieczność przestrzegania zasady, iż w miarę zwiększania się linii frontu, nie wolno zmniejszać głębokości ugrupowania obronnego i sił odwodów. Co więcej, należy je zwiększyć, aby te ostatnie liczyły przynajmniej 1/3 całości wojsk⁴⁵. Tę koncepcję popierał W. Sikorski, który uważał, iż planowane rozmieszczenie odwodów, przewidzianych do rozstrzygającego manewru, powinno być oparte na założeniu, że „im szerszy jest front, tym głębsze musi być przedpole”⁴⁶. Szczególnie sprawdzi się to w przypadku, gdy dojdzie do przełamania pozycji obronnych w kilku miejscach przez oddziały przeciwnika; co da szansę na wzmocnienie i likwidację wrogich sił. W Sikorski pisał także, iż głębokie przedpole przynosi jeszcze kilka innych pozytywów. Po pierwsze, odwód nie zostanie wymanewrowany i oskrzydłony przez nieprzyjacielskie oddziały. Po drugie, daje to także drogocenny czas (który przeciwnik traci w czasie próby przebiccia się przez głęboko urzutowane siły odwodu), co daje szansę na wypracowanie właściwych posunięć na szczeblu dowódczym, niż mogło to mieć miejsce w pośpiechu, w momencie pośpiesznego „łatania” przerwanych frontu.

Władysław Sikorski twierdził, iż kolejnym warunkiem sprawnego odwodu musi być wyznaczenie do niego najbardziej wartościowych jednostek, gruntownie wyszkolonych w działaniach defensywnych i ofensywnych; dodatkowo dysponujących dostateczną liczbą środków technicznych walki⁴⁷. Wyznaczał on, iż użycie tego odwodu powinno być zdecydowane, lecz równocześnie bardzo ostrożne, gdyż rzucenie go w złym kierunku narazi go na dotkliwą i ciężką w następstwach przegraną⁴⁸. Jak już wskazano wielokrotnie, rozważania polskich teoretyków, dotyczące manewru oraz składowych wojny manewrowej, miały służyć wypracowaniu koncepcji tzw. manewru

⁴² S. Rola-Arciszewski, *Taktyka*, s. 183.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Ibidem, s. 181.

⁴⁵ S. Mossor, *Sztuka*, s. 182,184.

⁴⁶ Ibidem, s. 247.

⁴⁷ W. Sikorski, *Przyszła*, s. 268.

⁴⁸ Ibidem.

obronnego. Budowano ją głównie w oparciu o doświadczenia z wojny lat 1919-20, wynosząc przeświadczenie, iż w czasie potencjalnej wojny (z Niemcami czy ZSRR) front „będzie tak rozciągnięty, że trzeba będzie zrezygnować z twardego oporu [...], gdyż byłby on zbyt słaby lub zupełnie izolowany [...], wówczas zniknie zupełnie forma obrony na miejscu, ustępując obronie ruchowej, czyli manewrowej”⁴⁹.

Współczesny historyk Zygmunt Matuszak, analizujący wizję wspomnianej przed chwilą obrony ruchowej, lansowanej przez oficjalne czynniki wojskowe oraz niezależnie od nich, przez teoretyków, oraz zdolności ekonomiczne i techniczne ówczesnego wojska polskiego, uważa, iż zdolna do prowadzenia szybkich manewrów swoimi odwodami była armia posiadająca znaczną siłę uderzenia⁵⁰. Ryzykowne było twierdzenie, iż walory obrony ruchowej mogą dyskutować zacołanie techniczne polskich sił zbrojnych⁵¹. Dodatkowym czynnikiem przemawiającym za tą tezą były specyficzne warunki geostrategiczne Polski okresu międzywojennego; stąd wskazane środowiska twierdziły, iż obrona ruchowa daje większą szansę w starciu ze znacznie silniejszym (liczebnie i technicznie) przeciwnikiem.

W efekcie, władze wojskowe II RP forsowały pogląd, iż miały one polegać na połączeniu różnych form walki o charakterze defensywno-zacępnym: obrony stałej, działań opóźniających oraz natarcia wykonywanego z reguły za pomocą manewru skrzydłowego⁵². Całość tych działań miała służyć zapewnieniu dogodnych warunków do uderzenia za pomocą zgromadzonych odwodów. Ważnym elementem dla obrony ruchowej było organizowanie stałych umocnień polowych i systemu fortyfikacji, której modelowe rozwiązania czerpano z francuskich instrukcji i regulaminów⁵³. Jej zadaniem było stworzenie – w zależności od sytuacji wojennej na danym odcinku frontu – dogodnych warunków do przeciwnatarcia, przełamania linii frontu i wdarcie się mas wojsk własnych w przestrzeń operacyjną wroga⁵⁴. Kluczową rolę przykładano do działań kombinowanych, poprzez zmienność form akcji obronnych, poprzez manewrowanie i bicie sił przeciwnika, częściami za pomocą natarcia⁵⁵. W tym modelu, defensor nie jest związany linią. Zdaniem Witolda Witkowskiego, obrona ruchowa polega na „czasowej osłonie nie pewnej linii, lecz pewnego kierunku, względnie obszaru, przy

⁴⁹ S. Rola-Arciszewski, *Taktyka*, s. 246.

⁵⁰ Z. Matuszak, *Obrona operacyjna w wojskowości polskiej w latach 1918-1939*, Piotrków Trybunalski 2004, s. 201.

⁵¹ Ibidem.

⁵² J. Kirchmayer, *Istota obrony ruchowej*, „Bellona” 1934, z. 3, s. 374.

⁵³ Głównym zadaniem tak uszykowanego wojska była w pierwszym etapie wojny osłona strategicznych rejonów kraju oraz mobilizacji i koncentracji sił. Francuskie plany przewidywały, iż działania będą oparte na sile ognia i masie wojsk, a sam manewr będzie formą frontalnego przełamania linii obronnych przeciwnika, wyczerpanego walkami na liniach obronnych, przy zabezpieczeniu własnych skrzydłach. W odróżnieniu od polskich planów nie przewidywano tworzenia dużych odwodów. T. Urbańczyk, *Francuska doktryna wojenna 1918-1939*, „Woj-skowy Przegląd Historyczny”, nr 1, 1982, s. 118.

⁵⁴ Z. Matuszak, *Obrona*, s. 201.

⁵⁵ L. Wyszczeliski, *Zarys*, s.290.

pomocy mniejszych sił, aniżeli byśmy potrzebowali użyć, stosując na tym samym froncie obronę stałą⁵⁶. Ten dezyderat Józef Kirchmayer definiował jako utrzymanie terenu za pomocą uderzenia, stąd wszystkie działania defensywy mają zmierzać do przeprowadzenia tego manewru⁵⁷. Dzięki elastyczności obrońca szuka dla siebie korzystnego stosunku sił, licząc na rozdział wojsk przeciwnika, a następnie na możliwość skupienia przewagi na odpowiednim kierunku, np. na rozciągnięte w natarciu skrzydło przeciwnika, odnosząc tym samym zwycięstwo⁵⁸. Takiej formie przeprowadzonego manewru musi jednak towarzyszyć pewnego rodzaju krótkotrwała utrata terenu, lecz jest to nieodzowny element późniejszego odzyskania go wraz z rozbiciem nieprzyjaciela.

Analitycy sugerowali, iż prowadzenie obrony manewrowej było szczególnie wskazane na szczeblu operacyjnym. Część sił związku mogła stosować działania osłonowe, opóźniające lub odwrotowe, inna, przeniesiona do obrony nakazanej rubieży, za pomocą obrony stałej, zaś pozostałe (stanowiące minimum 1/3 całości związku)⁵⁹ miały pozostawać w odwodzie w celu wykonania zwrotu zaczepnego (S. Mossor)⁵⁹. W konsekwencji, obrona operacyjna w pełni wykorzystywała walory obrony ruchowej ze względu na możliwość prowadzenia różnych, aktywnych metod walki. Zdaniem specjalistów, dawała ona także realne podstawy do bitwy generalnej poprzez pobicie poszczególnych części, określonego ugrupowania operacyjnego przeciwnika.

Specjaliści wskazywali, iż obronę ruchową można stosować także na szczeblu taktycznym. Ta forma działań wojennych była już stosowana przez polską armię w czasie wojny polsko-bolszewickiej i stała się niemal regułą w szkoleniu wojskowym. Najważniejszym jej elementem było przeciwnatarcie, obejmujące do 1/2 całości sił, celem rozstrzygającego pobicia przynajmniej części wojsk nieprzyjaciela. Teoretycy z S. Mossorem na czele, w swych symulacjach dowodzili na poziomie taktycznym wyższość obrony ruchowej nad stałą. Gdy bowiem dowództwo dywizji piechoty otrzyma zadanie utrzymania stanowisk na froncie szerszym niż 10 km, czyli przekraczającym stworzenie zapory ciągłej, musi ono przyjąć zasady obrony ruchowej⁶⁰. W konkluzji tych dywagacji pojawiały się uwagi, iż obrona stała mogła być stosowana w obronie ruchowej tylko na szczeblu operacyjnym. Na poziomie związku taktycznego nie dawała ona szans na rozdział sił i zatrzymanie natarcia przeciwnika⁶¹.

Podkreślmy, iż szczególnie preferowaną przez analityków formą obrony ruchowej na szczeblu taktycznym były – działania opóźniające, a operacyjnym – od-

⁵⁶ W. Witkowski, *Jeszcze o obronie ruchowej*, „Bellona” 1934, z. 5, s. 208.

⁵⁷ J. Kirchmayer, *Istota obrony*, s. 374, 376.

⁵⁸ Ibidem, s. 377, 379.

⁵⁹ S. Mossor, *Zadania wojenne piechoty*, „Bellona” 1938, nr 7, s. 76-82; S. Feret, *Polska*, s. 159.

⁶⁰ Przy tym, przynajmniej połowę jej pododdziałów winno się przeznaczyć do zwrotu zaczepnego. CAW, Akta Instrukcje i regulaminy, t. 4329, Taktyka ogólna. Obrona ruchowa. Wykład na I Kursie W. S. Wojsk. oprac. S. Mossor, rok 1934, s. 2.

⁶¹ Ibidem, s. 3-5.

wrót⁶². Te pierwsze organizowano, w przypadku braku posiadania – jak nazywał L. Mitkiewicz – tzw. „elastycznych” sił, potrzebnych do zatrzymania i odrzucenia w inny sposób, nacierających wojsk nieprzyjaciela⁶³. Mimo utraty terenu zyskuje się na czasie i tworzy korzystne warunki taktyczne, zmuszających przeciwnika do ciągłego rozwijania swych sił przed kolejną rubieżą obrony⁶⁴. L. Mitkiewicz twierdził, iż dzięki udanie przeprowadzonemu manewrowi opóźnienia można, np. zmusić nieprzyjaciela do opuszczenia drogi, posuwania się w rozczłonkowanym szyku, do rozwijania oraz przygotowania swoich sił do natarcia, w wyniku czego m.in. tracił on czas na przygotowanie artylerii do wsparcia swej piechoty⁶⁵. W efekcie końcowym, te aktywne działania pozwalają na osłonięcie i oderwanie głównych sił obrońców od przeciwnika.

Pomimo powyższych pozytywów teoretycy wskazywali, iż właściwe wykonanie działań opóźniających jest trudne do wykonania; wymagają one bowiem dużej mobilności sił oraz zdecydowania w działaniu. Tylko dzięki temu minimalizuje się ryzyko obejścia skrzydeł przez przeciwnika. Ponadto są one uzależnione od posiadania przez obrońców zawnazu przygotowanych stanowisk ogniowych. Niemniej ważną kwestią jest ich poziom wyszkolenia, od których wymagana jest – w zależności od skali akcji przeciwnika, warunków terenowych i stosunku sił – cała paleta działań improwizowanych, tj. doraźna defensywa poszczególnych rubieży, próby zwrotów zaczepnych, organizowanie zasadzek i wreszcie walki odwrotowe⁶⁶.

O ile na poziomie taktycznym, w ramach obrony ruchowej, preferowanym rodzajem manewru miały być działania opóźniające, to zdaniem analityków, na szczeblu operacyjnym był nim odwrót. Przewidywano, iż dzięki niemu za pomocą wydzielonych oddziałów pierwszego rzutu osłoni się mobilizację i koncentrację całości sił polskich. W kolejnym etapie przewidywano, iż nastąpi kontrofensywa sił głównych w celu pokonania przeciwnika oraz odbicia utraconego terenu.

Jak widzimy, obrona ruchowa nastawiona jest na nieustanne walki obrońców z siłami napastnika. Jedną z form bezpośrednich kontaktów bojowych był tzw. bój spotkaniowy; przewidywany zarówno na poziomie operacyjnym, jak i taktycznym. Płk Jerzy M. Piasecki definiował go jako wynik „zderzenia się dwóch przeciwników, z których obaj, a w każdym razie jeden, znajduje się w marszu, posiadając o sobie bardzo skąpe lub żadne wiadomości, działania zaś obydwu noszą charakter zaczepny”⁶⁷. W tym przypadku, wobec dynamicznie zmieniającej się sytuacji na polu walki, teoretycy wojskowości zalecali śmiałość i szybkość działania, co miało umożliwić

⁶² Z. Matuszak, *Obrona*, s. 339.

⁶³ CAW, Akta. Instrukcje i regulaminy, t. 4269, Taktyka t. 3, oprac. L. Mitkiewicz, s. 238.

⁶⁴ Z. Matuszak, *Obrona*, s. 339.

⁶⁵ CAW, Akta. Instrukcje i regulaminy, t. 4269, Taktyka t. 3, oprac. L. Mitkiewicz, s. 238.

⁶⁶ *Ibidem*, Akta. Instrukcje i regulaminy. Ogólna instrukcja walki, cz. 2, Działania kawalerii samodzielnej, Warszawa 1933, s. 32; Z. Matuszak, *Obrona*, s. 346.

⁶⁷ CAW, Akta Instrukcje i regulaminy, t. 4271, Taktyka działań wstępnych, cz. 1, Bój spotkaniowy, oprac. J. M. Piasecki, Rok 1930, s. 11.

przechwycenie inicjatywy z rąk przeciwnika. Zastosowanie go na szczeblu operacyjnym, dzięki zaskoczeniu i dużemu tempu akcji sił własnych, umożliwiło rozbięcie czołowych oddziałów nieprzyjaciela, a następnie oskrzydlenie lub pościg za pozostałymi. Z kolei na poziomie taktycznym, najważniejszym elementem boju spotkaniowego będzie ugrupowanie marszowe dywizji. Problem ten przeanalizowali m.in. J. M. Piasecki i Waclaw Popiel. Ten ostatni wskazywał, iż winno być ono odpowiednio zabezpieczone przez straż przednią, boczną oraz oddziały rozpoznawcze⁶⁸. Na straży przedniej skupia się całość zadania związku, który wykonuje manewr; jej działanie powinno mieć charakter zaczepny. Według zaleceń J. M. Piaseckiego, siły główne związku taktycznego miały poruszać się w kilku kolumnach; optymalnym rozwiązaniem jest poruszanie się w liczbie trzech. W tym układzie, boczne będą chronić przed zaskoczeniem pozostałe, zaś środkowa stanowi odwód, który wkracza w odpowiedniej chwili do walki. Zalecano, iż w miarę zbliżania się dywizji do rejonu ześrodkowania przeciwnika liczba kolumn powinna wzrastać przez rozczłonkowanie poszczególnych pułków w szerz. Takie prowadzenie marszu do bitwy dawało szansę wykonania oskrzydlenia wroga przez jedną z bocznych kolumn. Aby to osiągnąć, należało nawiązać styczność z nieprzyjacielem i zająć główną rubież przez środkową kolumnę (lub kolumny), podczas gdy boczne wykonałyby obustronne oskrzydlenie sił przeciwnika. Zdaniem J. M. Piaseckiego, wejście sił głównych do akcji mogło dokonać się na dwa sposoby. Pierwszy polegał na stopniowym wkraczaniu z marszu nadchodzących pododdziałów, co pozwalało na ciągłość natarcia. Alternatywą było rozwinięcie się głównych sił przed rubieżą obrony straży przedniej z równoczesnym natarciem na jej całej szerokości⁶⁹.

Zdaniem specjalistów, kolejnym etapem działań – w ramach obrony ruchowej – miały być, po boju spotkaniowym, akcje ofensywne, tj. zagon lub pościg. Pierwszy z nich miał charakter „zaczepny, wykonywany samodzielnie i niespodziewanie przez większe skupienie wojsk, na dalekie tyły przeciwnika, w celu zniszczenia komunikacji, składów lub urzędzeń, rozprzężenia dowodzenia i rozbięcia, związania albo też opóźnienia odwodów”⁷⁰. Jego specyfika powodowała, iż należało dokonać trafego wyboru obiektu natarcia oraz odległości dzielącej go od podstaw wyjściowych sił własnych. Stąd też kluczowe znaczenie dla sukcesu zagonu posiada zaskoczenie. Starano się wybierać dłuższą i gorszą drogę, aby spotęgować chaos i panikę na tyłach przeciwnika oraz aby uniknąć niepotrzebnych walk przyfrontowych. Tym problemem zajął się m.in. Edmund Hinterhoff, który zaskoczenie postawił w centrum problemu, jakim było uwarunkowanie powodzenia zagonu. W wyniku własnych dociekań zaproponował własną wizję tego manewru, jako „akcją zaczepną, silnej i ruchliwej jednostki [...], wysuwającej się niespodziewanie na tyły przeciwnika, celem działania przeciwko jego

⁶⁸ W. Popiel, *Nowoczesny bój spotkaniowy*, „Bellona” 1939, z. 2, s. 271-272.

⁶⁹ CAW, Akta Instrukcje i regulaminy, t. 4271, Taktyka działań wstępnych, cz. I, Bój spotkaniowy, oprac. J. M. Piasecki, rok 1930, s. 21.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 26

zywej sile, lub też zajęcia bądź zniszczenia nakazanych obiektów”⁷¹. Choć te działania mogły być skoordynowane w szerszej skali, to zasadniczo wyznaczał im formę zmagañ samodzielnych. W praktyce – jak dowodził E. Hinterhoff – dowódca zagonu nie mógł liczyć na współdziałanie z innymi pododdziałami. Odrywając się od własnych tyłów i źródeł zaopatrzenia, działał w niejasnym położeniu i był zdany na własne siły.

Inną formą działań ofensywnych w ramach obrony manewrowej był pościg definiowany jako „wtargnięcie jak najgłębiej w uszykowanie nieprzyjaciela, dotarcie do dróg odwrotowych przeciwnika i zawładnięcie broniącymi się jeszcze pozycjami, przez obejście lub oskrzydlenie”⁷². Cele, jakie stawiano wobec sił pościgowych, to „nie tylko utrzymanie styczności z nieprzyjacielem, lecz głównie to, by napierać na niego bez wytchnienia i nie dać mu ani chwili spoczynku ani sposobności do wytchnienia”⁷³. Działania pościgowe miały podejmować świeże odwody, które nie były zmęczone walką. Podkreślmy, iż specjaliści uważali, iż ten typ manewru może mieć miejsce niemal wyłącznie po wygranej bitwie. Wyjątek stanowi sytuacja, gdy przeciwnik nastawiony jest od początku na działania odwrotowe. Najczęściej pościg może zachodzić np. po zwycięskiej bitwie obronnej, która doprowadziła do złamania natarcia przeciwnika lub w czasie jego odwrotu. W takim wypadku pościg zapoczątkowany jest z inicjatywy dowódcy oddziałów czołowych, a kierownictwo całości zgrupowania podtrzymuje jego inicjatywę, określając dokładnie kierunek oraz wprowadzając nowe wojska.

Na zakończenie warto zwrócić uwagę na kwestię dyskusji prowadzonej wśród specjalistów na temat środków, jakimi strona polska miała realizować wojnę manewrową w formie obrony ruchowej. Dominowały w niej głosy, iż czynnikiem ruchu miała być kawaleria jako niezawodny środek rozpoznania, osłony i ubezpieczenia operacyjnego. Część polskich teoretyków wojskowych uznawała, iż nie istnieją rzeczowe powody, które miałyby „lekkomyślnie” znieść kawalerię z przyszłego pola walki⁷⁴. Co więcej, wśród nich byli i tacy, którzy sądzili, iż należy jej używać do manewrów na szczeblu operacyjnym i strategicznym⁷⁵. Stąd też wśród zwolenników tego rodzaju broni, kontrowersje budziła kwestia roli piechoty. Część polskich specjalistów uważała, iż nie posiadała ona odpowiedniej siły uderzeniowej i w związku z tym nie potrafiła dotrzymać pola lepiej wyposażonym oddziałom potencjalnego nieprzyjaciela (tj. Rzeszy czy ZSRR)⁷⁶. Co symptomatyczne, pojawiały się poglądy, które w oparciu o przykład Reichswehry napominały o konieczności zmechanizowania polskiej dywizji pie-

⁷¹ E. Hinterhoff, *Zagony kawalerii*, „Bellona” 1929, z. 1-3, s. 429-429.

⁷² J. Ciałowicz, *Artyleria w nowoczesnej walce*, „Bellona” 1937, z. 4, s. 221.

⁷³ CAW, Akta Instrukcje i regulaminy, t. 437, Regulamin piechoty, cz. 2. Walka oddziałów piechoty, Warszawa 1921, s. 80.

⁷⁴ J. Makowiecki, *Rozważania o motoryzacji kawalerii samodzielnej*, „Przegląd Kawaleryjski”, nr 5, 1935, s. 417.

⁷⁵ W. Dunin-Żuchowski, *Związki mieszane. Zasady użycia i celowość*, „Bellona” 1929, z. 4, s. 240-246.

⁷⁶ A. Pragłowski, *Kawaleria samodzielna w nowoczesnym wojsku*, „Bellona” 1934, z. 3, s. 134.

choty i jej większego nasycenia środkami ogniowymi. W konsekwencji ta stosunkowo nieliczna grupa analityków (m.in. E. Hinterhoff, płk Jan Rzepecki, S. Rola-Arciszewski) nie tylko odrzucała tezę o dużej efektywności działań kawalerii, lecz postulowała budowę wielkich jednostek pancernych. Jednakże dogmat o żywotności konnicy zaciążył na przebiegu motoryzacji w Polsce i nie pozostał bez wpływu na rozwój polskiej broni pancernej⁷⁷. Na bazie doświadczeń z końcowego okresu I wojny światowej oraz wojny polsko-bolszewickiej⁷⁸, czynniki rządowe i wojskowe wyciągnęły błędne wnioski dotyczące perspektyw użycia czołgów w przyszłym konflikcie zbrojnym. Dominowało przeświadczenie, iż będą one przeznaczone do wzmocnienia ataku piechoty na stanowiska obronne przeciwnika i zniszczenia przeszkód, jakie mogła ona napotkać na swej drodze⁷⁹. To właśnie założenie spowodowało, iż czołgi przejęły czasowo zadania artylerii. Również w dziedzinie zadań rozpoznawczych, ubezpieczenia, utrzymania łączności oraz działalności na korzyść innych rodzajów wojsk przyznawano im charakter wspomagający. Ponadto przeciwnicy wykorzystywania broni pancernej wskazywali na wysokie koszty wystawienia wielkich jednostek pancernych.

Z perspektywy historycznej wydaje się, iż te różnice wydają się drugorzędne, z punktu widzenia przyjęcia wizji obrony kraju, w oparciu o obronę ruchową. Lech Wyszczelski dowodził bowiem, iż „błędem polskiej myśli wojskowej [...] było przyjęcie koncepcji oparcia obrony w starciu z silniejszym przeciwnikiem na obronie ruchowej i twierdzenie, że to jedyna skuteczna forma walki”⁸⁰. Ponadto pisał on, iż: „można było tę formę walki stosować tylko w wyjątkowych okolicznościach i na niewielką skalę. Ponadto mogłaby ona być skuteczna tylko wówczas, gdyby armia polska była zdolna do prowadzenia szybkich manewrów, a więc przynajmniej była tak szybka jak armia przeciwnika. Pomimo bogatego dorobku piśmienniczego teoretyków o często nowatorskich poglądach (mówiących o wojnie manewrowej, lecz przy użyciu samodzielnych, wielkich jednostek pancernych – np. płk Edward Saloni czy E. Hinterhoff), należy stwierdzić, iż w niewielkim stopniu został on wykorzystany, przy tworzeniu oficjalnej doktryny wojennej II RP. Korzystano tylko z tych (m.in. S. Mossor, A. Rola-Arciszewski, płk Aleksander Pragłowski), które pokrywały się z kierunkami oficjalnej polityki władz (tj. oparciem się na kawalerii czy obronie ruchowej).

Konsekwencje tego przyniosła druga połowa lat trzydziestych, gdy zbyt późno podjęto próbę modernizacji i rozbudowy armii polskiej w oparciu o wzmocnienie siły ognia oraz szybkości związków taktycznych, czyli nieodzownych czynników manewru. W efekcie, w czasie kampanii wrześniowej, siły polskie posiadały zbyt niski poziom ruchliwości oraz siły uderzeniowej. Dodatkowym utrudnieniem było błędne

⁷⁷ Z. Borawski, *Wojska samochodowe*, „Bellona” 1922, z. 1, s. 29-35.

⁷⁸ J. Kuszelewski, *Uwagi o użyciu czołgów w 1919-1920 roku*, „Bellona” 1925, z. 1, s. 95.

⁷⁹ Podobne wnioski, przyniosły analizy przebiegu wojny domowej w Hiszpanii (1936-1939) oraz włosko-abisyńskiej (1935-1936). J. Godlewski, *Agresja włoska na Abisynię w latach 1935-1936*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1965, nr 3-4, s. 410-416.

⁸⁰ L. Wyszczelski, *Kierunki*, s. 33.

rozumienie niektórych zasad, tj. stosowanie obrony manewrowej na szczeblu taktycznym, które odrzucała zachodnioeuropejska myśl wojskowa. W czasie wojny obronnej 1939 r. koncepcja wojny manewrowej nie została nawet w części zrealizowana. Przyczyną tego był fakt, iż narzucała ona takie zasady działania, które ze względu na słabość armii polskiej, pod względem struktury organizacyjnej, uzbrojenia i wyposażenia, nie były możliwe do zrealizowania w konfrontacji z silnym i ruchliwym przeciwnikiem. W konkluzji warto przypomnieć słowa L. Wyszczeńskiego, który stwierdził: „z porównania stopnia mechanizacji i motoryzacji przeciwników Polski we wrześniu 1939 r. wynika, że oparcie strategii prowadzenia wojny na obronie ruchowej była wielkim błędem”⁸¹.

Summary

„MANEUVER” AND „WAR MANEUVER” IN POLISH MILITARY THOUGHT OF THE INTERWAR PERIOD – AN ATTEMPT TO OUTLINE THE ISSUES

The purpose of this article is to identify the core issues raised by Polish military theorists Reborn as part of the issue, the so-called. "War maneuver". It discusses the reasons for the Polish staff officers analyzes, referring to the results of studies in Western Europe. Article characterizes the military doctrine of the Second Republic, defined as a mobile defense, based on a representative analysis of the representatives of the Polish army. Their assessment allowed the authors point out that the above variant of the action in the event of war was incorrect solution, threatening military defeat an opponent using their mobile strategy for the use of force.

⁸¹ Ibidem.